Cena 1 zł (2 mk)

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, czwartek 22 marca 1945 | Nr 17

Głos wsi polskiej

Od chwili ogłoszenia zarządzeń Rządu dotyczących przeprowadzenia na zachodnich ziemiach Polski reformy rolnej, życie społeczno-polityczne naszej wsi wykazuje niezwykłe ożywienie. Z najbardziej oddalonych wiosek spieszą do miast chłopi, by dowiedzieć się szczegółów o rozpoczętym podziale majątków obszarniczych i o przysługujących wieśniakom prawach na otrzymanie ziemi. Niezwykłe swą liczebnością i nastrojami zjazdy chłopskie akcentują z całą mocą konieczność naprawienia zadawnionej krzywdy ludu wiejskiego przez niezwłoczny podział dóbr ziemskich między rodziny robotników folwarcznych oraz bezrolnych i małorolnych mieszkańców wsi.

Na zjazdach tych omawiana jest nie tylko reforma rolna. Chłopi mówią również o niedawnej przeszłości — tej przeszłości, w której karmiono chłopa pięknymi słówkami, spychając go równocześnie do roli taniego dostawcy dla miast i na export zboża i wytworów gospodarstwa rolnego. Wieś pamięta zawody doznane od sanacji, jak pamięta pozbawienie chłopa należnych mu praw politycznych przez wprowadzenie w życie konstytucji z 1935 roku. Chłop widzi kontynuatorów przedwrześniowej polityki w Polsce — w emigracji londyńskiej i ocenia jej „działalność" jako wrogą ludowi i demokracji.

Po bolesnych doświadczeniach przeszłości, wieś pragnie obecnie urządzać nowe życie siłami świadomej swych politycznych celów demokracji polskiej. Żywiołowy pęd do zakładania wszędzie oddziałów Związku Samopomocy Chłopskiej, staje się dowodem, że chłop wyzbył się złudzeń i pragnie własnymi siłami budować swą przyszłość. Zrozumiał bowiem, że pomyślność wsi uzależniona jest od jej zasobności gospodarczej, od głębszego uświadomienia mas wiejskich, od podniesienia ich poziomu kulturalnego; że — nadto — zarówno pomyślność wsi jak i dobro państwa polskiego wymagają całkowitej likwidacji na ziemiach zachodnich niemieckiego stanu posiadania.

To też — przejmując w swe władanie majątki ziemskie i osady poniemieckie — chłop domaga się zarazem powstania gęstej sieci szkół — zwłaszcza szkół zawodowych o charakterze rolniczym.

Wieś zrozumiała zachodzące u nas przemiany społeczno-polityczne i świadoma jest, że chłop — jako pełnoprawny gospodarz kraju — staje się w nim postacią pierwszoplanową. Wieś widzi, że nowa Polska jest wyrazem dążeń ludu pracującego i że stanowiąc wśród niego 80-cio procentową masę — masę zgodną i jednolitą w swojej postawie politycznej — zaważy na dalszym kształtowaniu się naszej rzeczywistości. Ścisłe współdziałanie w pracy politycznej z robotnikami i inteligencją pracującą oraz cenna ich pomoc w podziale między lud wiejski dóbr magnackich i osad poniemieckich, cementuje siły demokracji polskiej, stając się mocną podstawą szybkiego podźwignięcia z ruin odzyskującego byt niepodległy państwa polskiego.

Chłop polski zdaje sobie także sprawę, czym jest w Polsce ziemia i że przejmując ją w swoje posiadanie — bierze na siebie wielki obowiązek wobec narodu: gospodarować tą ziemią tak, by miał żołnierz polski i miało miasto polskie poddostatkiem żywności, by nadto śpichlerz chłopa był widomym dowodem zasobności gospodarczej kraju.

To też chłopi widzą również najbliższe stojące przed nimi zadanie: zadanie obsiewu na wiosnę wszystkich gruntów ornych, będących ich własnością już teraz i przechodzących na ich wieczystą własność jutro. **Stanisław Ziemak.**

Cios w system obronny Gdańska

Wielki Kack zdobyty — Wojska Radzieckie w odległości 4 km od wybrzeża zatoki Gdańskiej — Rozpaczliwa sytuacja Niemców pod Heiligenbeil

MOSKWA, 23. 3. Na południowy zachód od Królewca wojska 3 Frontu Białoruskiego kontynuowały walki celem zniszczenia wschodnio-pruskiej grupy wojsk przeciwnika i posuwając się wzdłuż wybrzeża Zatoki Fryskiej, zajęły miejscowości Bolbitten, Stuthenen, Newecken, Grunau, Raddau, Alt-Passarge. Wedle dodatkowych informacji w czasie walk o miasto Braniewo (Braunsberg) wojska radzieckie zdobyły 204 czołgi, 110 miotaczy min, 204 karabiny maszynowe, 1 050 samochodów, 5 parowozów, 633 wagony kolejowe i 17 składów z różnym materiałem wojennym.

W rejonie Gdańska wojska radzieckie zajęły Wielki Kack i szereg innych miejscowości. W dniu 20 marca w rejonie tym wojska radzieckie wzięły do niewoli przeszło 600 jeńców.

We Wrocławiu trwały w dalszym ciągu walki, mające na celu likwidację okrążonej w mieście grupy wojsk przeciwnika.

W ciągu dnia zniszczono ogółem 176 czołgów i strącono 69 samolotów przeciwnika.

W nocy na 21 marca ciężkie bombowce radzieckie atakowały ponownie węzeł kolejowy Wesprem na Węgrzech. W wyniku bombardowania na terenie węzła powstały pożary i nastąpiły wybuchy.

Dnia 19 marca lotnictwo radzieckiej floty bałtyckiej zatopiło w porcie Piławy 3 niemieckie transportowce o pojemności 5—6 000 ton każdy, a w rejonie wyspy Bornholm — 2 niemieckie transportowce o pojemności 10—12 000 ton każdy i jeden okręt strażniczy.

* * *

Moskwa, 21. 3. Na południowy zachód od Królewca wojska 3 Frontu Białoruskiego staczały w dalszym ciągu walki celem zlikwidowania wschodnio-pruskiej grupy wojsk przeciwnika. Wiosenne roztopy i deszcze utrudniają operacje wojenne. Nie bacząc na to nacierające oddziały radzieckie uporczywie posuwają się naprzód, niszcząc węzły oporu wroga. Przyciśnięte do zatoki Fryskiej na wąskim skrawku wybrzeża resztki rozgromionych oddziałów niemieckich stawiają zażarty opór. W rejonie miejscowości Bolbitten piechota niemiecka przy poparciu czołgów i dział gąsienicowych podjęły kilka kontrataków. Oddziały radzieckie odparły natarcia wroga i posuwając się naprzód zajęły Bolbitten.

Szczególnie zaciekłe walki toczą się w rejonie m. Heiligenbeil. Przeciwnik skupił tu czołgi, działa gąsienicowe, artylerię polową i uporczywie broni dostępu do miasta od strony południowej. Oddziały radzieckie, nacierające w kierunku północnym wzdłuż rzeki Banau, przełamały opór Niemców i zdobyły silnie umocnione pozycje wroga. Walki toczą się o przeprawy przez rzekę Jarft, osłaniającą miasto Heilegenbeil od południa. Jednocześnie inne oddziały radzieckie wyparły Niemców z silnie umocnionych punktów oporu Grunau i Raddau i wyszły na linie kolejową Braniewo (Braunsberg) — Heiligenbeil. Opierając się na umocnionych, zbudowanych wzdłuż nasypu kolejowego pozycjach, Niemcy usiłują zatrzymać wojska radzieckie na tej linii. Piechota radziecka w szybkim natarciu przerwała w szeregu punktów pozycje obronne przeciwnika.

Wojska frontu, nacierające wzdłuż wybrzeża zatoki Fryskiej na wschód, przeprawiły się przez rzekę Passarge przy jej ujściu i zajęły miejscowość nadbrzeżną Alt-Passarge. Artyleria radziecka dniem i nocą prowadzi obstrzał portów i przystani, znajdujących się w rękach przeciwnika. W ciągu dnia Niemcy stracili przeszło 4 000 zabitych, 26 czołgów i 60 dział. Wojska radzieckie uzyskały znaczne zdobycze i wzięły jeńców.

W rejonie Gdańska wojska radzieckie przystąpiły do natarcia. Na południowy zachód od Gdańska oddziały radzieckie przerwały 2 linie okopów wroga i zajęły punkt oporu Klein Belkau, znajdujący się w odległości 10 km od Gdańska. Zaciekłe walki toczyły się w rejonie miejscowości Wielki Kack w pobliżu Gdyni. Przeciwnik dysponował na tym obszarze silnymi umocnieniami. Niemcy poparci ogniem okrętów wojennych i pociągów pancernych stawiali rozpaczliwy opór. Piechota radziecka, czołgi i artyleria przezwyciężyły kilka linii okopów, rowy przeciwczołgowe, pola minowe i wdarły się do Wielkiego Kacka. Garnizon wroga, który poniósł w zaciekłych bojach ulicznych ciężkie straty, wycofał się w nieładzie. Oddziały radzieckie zdobyły Wielki Kack — ważny węzeł obrony Niemców, znajdujący się w odległości 4 km od wybrzeża Zatoki Gdańskiej. W ciągu dnia Niemcy stracili tu kilka tysięcy żołnierzy i oficerów, 25 czołgów, 54 działa i 1 pociąg pancerny.

Lotnictwo radzieckie, niezależnie od niesprzyjającej pogody, zadawało ciężkie ciosy wojskom, obiektom wojennym i okrętom przeciwnika. Lotnicy radzieccy zniszczyli kilka czołgów, 120 samochodów, oraz zatopiły kuter i 3 barki. W porcie gdyńskim wysadzony zo stał w powietrze duży skład amunicji.

Ciężkie bombowce radzieckie dokonały dziś ponownego ataku na obiekty wojskowe przeciwnika we Wrocławiu. W wyniku bombardowania powstały pożary, którym towarzyszył 5 potężnch wybuchów.

Ludwigshafen w ogniu walk

Zagłębie Saary i Palatynat w ręku wojsk amerykańskich

Londyn, 23. 3. W trójkącie rzek Saary, Mozeli i Renu 3 i 7 armie amerykańskie likwidują resztki oporu wojsk niemieckich, cofających się w pośpiechu w kierunku kilku pozostających jeszcze w rękach Niemców mostów na Renie. Bombowce sprzymierzonych atakują nieprzerwanie uciekającego wroga.

W Moguncji toczą się nadal zaciekłe walki uliczne. Po zajęciu Wormacji, wojska amerykańskie szybko posunęły się dalej na południe i wdarły się do m. Ludwigshafen. Kaiserslautern, ważny węzeł dróg kolejowych w Palatynacie, zostało zdobyte. Zajęcie tego miasta — jak podkreślają korespondenci pism amerykańskich — odcięło przeciwnikowi broniącemu się jeszcze w zagłębiu Saary, drogę odwrotu. Praktycznie całe zagłębie Saary i Palatynat znajdują się w ręku wojsk sprzymierzonych.

Na wprost zagłębia Ruhry alianci gromadzą na prawym brzegu Renu znaczne siły. Cały obszar zagłębia został przez dowództwo wojsk sprzymierzonych ogłoszony strefą śmierci. Ludność została wezwana do opuszczenia zagrożonego zniszczeniem terytorium. Wezwanie to jest w szczególności skierowane do licznie zatrudnionych w tym okręgu przemysłowym robotników cudzoziemskich. Przyczółek na prawym brzegu Renu nawprost Remagen został powiększony do 40 km wzdłuż i 14 km wgłąb.

Wojna powietrzna wzmaga się. We wtorek wieczorem Berlin bombardowany był po raz 29-ty z rzędu. Silne eskadry ciężkich bombowców amerykańskich atakowały z baz zachodnich Zagłębie Ruhry i rejon Hamburga. Niemieckie zapasy płynnego paliwa osiągnęły najniższy poziom. Z 20 fabryk syntetycznego paliwa tylko jedna jest czynna.

W środę upłynął 37 dzień nieprzerwanej ofensywy lotniozej sprzymierzonych przeciwko Niemcom. Dziś 1 300 ciężkich bombowców amerykańskich atakowało skutecznie 9 lotnisk wojskowych w północnych Niemczech.

Hitler ma być sądzony jako pospolity morderca

Londyn, 21. 3. (Polpress). Wczoraj w Izbie Lordów, na posiedzeniu Międzynarodowej Komisji do ścigania zbrodni wojennych postanowiono, że Hitler będzie sądzony nie tylko jako zbrodniarz polityczny, ale również jako zwykły morderca.

Wrocław — drugi Stalingrad

Moskwa, 21. 3. (Polpress). Radio Patriotów Polskich podaje: Według ostatnich doniesień, we Wrocławiu trwają ciężkie walki. Wrocław — to drugi Stalingrad — pisze korespondent wojenny. Przez Wrocław prowadzi bezpośrednia droga na Berlin, Drezno, Pragę — dlatego też Niemcy otrzymali rozkaz bronienia się za wszelką cenę.

Walki uliczne mają zaciekły charakter. Każdy dom jest fortecą, każde piętro trzeba zdobywać. Lecz mimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela, piechota radziecka stale i wytrwale posuwa się naprzód.

Półtora miliona Niemców wzięto do niewoli na froncie zachodnim

Nowy Jork, 21. 3. (Polpress). Amerykański minister wojny ogłosił, że od września 1939 r. do dnia dzisiejszego Alianci wzięli do niewoli 1½ miliona Niemców. Obecnie Niemcy masowo oddają się do niewoli; nawet korespondenci wojenni biorą jeńców.

Na froncie zachodnim zdarzył się wypadek, że jeden żołnierz amerykański, odprowadzający do obozu kilku jeńców stwierdził, że liczba konwojowanych stale po drodze wzrasta. Po nadejściu do miejsca przeznaczenia żołnierz ten przyprowadził zamiast kilku Niemców, grupę składającą się z 340 osób.

Forster zamierza uciec pozostawiając w Gdańsku ruiny i zgliszcza

Moskwa, 21. 3. (Polpress). Gdańsk płonie. Na rozkaz głównej kwatery Niemcom nie wolno kapitulować; wszyscy mają wyginąć. Gauleiter Forster, który nigdy nie był na froncie, zmuszony jest grać rolę komendanta i bronić miasta. Według ostatniej wiadomości, w porcie stoi okręt przygotowany do ucieczki Forstera.

Braniewo — dawna stolica Warmii

Londyn, 21. 3. (Polpress). Po utracie Braniewa (Braunsberg) w Prusach Wschodnich pozostało Niemcom w tym rejonie jedynie miasto Heiligenbeil Braunsberg (Braniewo), miasto powiatowe na Warmii, nad rzeką Passargą, liczy około 15 000 mieszkańców Niegdyś było to główne miasto Warmii. Istnieje tu Liceum Hosianum, założone w 16 w. przez biskupa warmińskiego Hozjusza.

Sieć pocztowa na terenach wyzwolonych

Warszawa, 23. 3. Minister Poczt i Telegrafów inż. Tadeusz Kapeliński udzielił przedstawicielom „Polpressu" kilku informacji z działalności podległego mu ministerstwa.

Natychmiast po przepędzeniu Niemców zostały powołane do życia dyrekcje w Krakowie, Katowicach i Bydgoszczy. W Łodzi stworzono samodzielną poddyrekcję w ramach dyrekcji warszawskiej oraz uruchomiono wszystkie obwodowe urzędy pocztowo-telekomunikacyjne, istniejące od roku 1939 w okręgach dyrekcji. Uruchomione placówki czynne są w dziale przesyłek listowych zwykłych i poleconych oraz sprzedaży znaczków pocztowych.

W końcu lutego br. było czynnych 612 urzędów pocztowych i 1 271 agencji pocztowych, łącznie 1 883 placówki, tj. trzykrotnie więcej niż w styczniu br. W wielu miejscowościach do szybkiego uruchomienia poczty przyczynili się sami pocztowcy, z własnej inicjatywy jeszcze do przybycia delegatów Rządu, zabezpieczając majątek pocztowy oraz usuwając nieład pozostawiony przez okupanta.

Masowy mord Polaków w Zgierzu

Krwawa karta z rejestru zbrodni „gauleitera“ Greisera

Olbrzymia pięść majstra tkackiego, Tomasza Konarzewskiego, sławnego eks-boksera-amatora zaciska się jakby chciała zadać śmiertelne uderzenie. Greiser, kat Polaków. Wspomnienia o tym osławionym „gauleiterze“ wywołały ten złowrogi odruch.

Nasz rozmówca pracował przez cały czas okupacji w fabryce włókienniczej „I. K. Poznański“ w Łodzi; naturalnie Niemcy zdegradowali go z majstrostwa. Orientuje się on doskonale w stosunkach łódzkich i może udzielić nieco szczegółów co do schwytanego w Poznaniu przez Armię Czerwoną Greisera. Łodzianin recytuje jednym tchem:

Opowieść Konarzewskiego

„Zdołałem zauważyć, że Polacy chodzą z teczkami pod pachami i z papierosami w mordach. Od czego wy tu jesteście i macie silne pięści? Polak może być tylko parobkiem“.

— Nauczyłem się tego zdania na pamięć — mówi majster — aby moje dzieci i wnuki wiedziały, czym była okupacja niemiecka. Był to wyjątek z mowy Greisera, wygłoszonej w Kutnie w 1941 roku podczas odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy niemieckich.

— Czy widzieliście kiedy Greisera?

— To trudna sprawa. Greiser był zawsze otoczony sztabem partyjników i gdy przyjeżdżał do Łodzi, cała Piotrkowska była zawsze zamknięta. Raz tylko na początku okupacji widziałem go zdaleka, gdy zwiedzał naszą fabrykę. Baliśmy się takich odwiedzin jak ognia, gdyż pociągały one za sobą zawsze ostre represje. Greiser żądał, aby Polaków w fabrykach traktowano jak niewolników i wciąż przypominał Niemcom, iż Polak jest tylko stworzony na to, aby pracował jak wół.

Ukoronowaniem wyczynów katowskich Greisera była egzekucja w Zgierzu w 1942 roku, która nastąpiła na jego osobiste zarządzenie.

Masakra w Zgierzu

W Zgierzu zaaresztowano byłego sierżanta Wojska Polskiego, Mierzyńskiego, pod zarzutem, że przechowuje broń. Polak przyznał się i obiecał, że wskaże schowek. Wsiadł do auta z dwoma gestapowcami — pojechali. Na miejscu Mierzyński tak sprytnie manipulował, że pozwolono mu samemu iść na strych po broń. Wkrótce powrócił, położył trupem swych opiekunów i zdołał uciec.

Natychmiast Greiser rozpoczął działalność. Jako zakładników zaaresztowano 150 osób spośród najwybitniejszych obywateli, a 100 więźniów politycznych z Radogoszczy przeznaczono na śmierć.

Egzekucja odbyła się za kościołem na pustych placach. Szereg więźniów wyznaczono do kopania bratniej mogiły.

Na osobiste żądanie Greisera do Zgierza zjechał z Łodzi cały sztab hitlerowców, przedstawicieli SS, SD, NSDAP, hitlerjugend i cała plejada brunatnych mundurów. Lecz i to jeszcze katowi nie wystarczało; nakazał on, aby cała ludność Zgierza i okolic została spędzona na tę „uroczystość“.

Nieszczęsnych więźniów skuto łańcuchami po 15-tu. Rolę siepaczy spełniała policja niemiecka. Strzelano z bliskiej odległości w głowy. Gdy padli pierwsi, więźniowie rzucali warstwę słomy, po czym nadchodziła następna 15-ka. W jednej grupie znajdowały się 4 kobiety. Trudno opisać co się działo wśród przymusowych polskich widzów.

W okresie tym wszyscy niemal mieli kogoś w obozie, czy w więzieniu. Każdemu zdawało się, iż to właśnie zginęli jego brat, ojciec, czy mąż. Wiele kobiet zemdlało. Pomiędzy ofiarami znalazł się znany lekarz, Dzierzyński.

Na specjalną uwagę sługuje zachowanie się młodzieży hitlerjugend. Zwyrodnieni smarkacze zachowywali się jak na przedstawieniu.

„Był to ładny widok“.

Jeden z moich znajomych — opowiada dalej Konarzewski — miał możność podsłuchania, co powiedział radny miasta Łodzi, Trenkler po powrocie ze Zgierza: „Był to ładny widok“.

Greiser zapowiedział, że za następnego zabitego Niemca, każe zastrzelić 100 Polaków i progresywnie 200—500.

Dziś, pojmany przez żołnierzy radzieckich i osadzony w twierdzy poznańskiej, Greiser otrzyma sprawiedliwą zapłatę za swoje zbrodnicze rządy w „Warthegau“.

K. Gryzewski.

Pomoc Związku Radzieckiego dla Śląska

Ogółem Śląsk otrzyma 12 tysięcy ton mąki

Katowice, 21. 3. (Polpress). Przedstawiciel Polpressu przeprowadził wywiad z naczelnikiem wojewódzkiego wydziału aprowizacji i handlu w sprawie zaopatrzenia w żywność województwa śląskiego. W wywiadzie naczelnik poinformował, że w ostatnich dniach nadeszły do Katowic pierwsze transporty mąki, stanowiące pomoc ZSRR dla Polski. Z dostawy tej Śląsk i Zagłębie otrzymały 540 ton mąki. W dniu 19. 3. nadeszło dalszych 77 wagonów.

Ogółem od ZSRR Śląsk ma otrzymać 12 000 ton mąki. Oprócz tego Armia Czerwona wydzieliła ze swoich zapasów dla ludności pracującej województwa śląskiego 12 000 ton zboża i mąki oraz 5 000 ton cukru.

Sport polski poniósł ciężkie straty

Wybitni sportowcy polscy ofiarami niemieckiego bestialstwa

Tymczasowy Komitet Sportowy w Krakowie przystąpił do rejestrowania strat wśród sportowców polskich.

Już pierwsze meldunki wykazują, jakie niepowetowane straty poniósł nasz sport w ciągu tych 5 i pół lat niewoli. Nie żyją bowiem sportowcy tej klasy, jak Bronisław Czech (zginął w Oświęcimiu), Janusz Kusociński (poniósł śmierć męczeńską z rąk oprawców hitlerowskich), K. Bocheński (poległ w obronie Warszawy w 1939 roku), Rejman, Szumilas, Korbas, St. Lubowiecki, Majeran, Łyko (zamordowany w Oświęcimiu), T. Samedeni (zaginął w czasie powstania warszawskiego), Helena Marusarz (rozstrzelana w Zakopanem w 1940 r. za pomoc w przeprowadzaniu Polaków przez granicę), następnie Szelest, Zguda, Szczepanik i wielu innych.

Obok listy sportowców, co do których istnieje absolutna pewność, że nie żyją, powstaje druga lista „zaginionych“ — to jest tych, od których brak od dłuższego czasu wiadomości. Należą do nich narciarze: St. Marusarz (przebywał w 1940 r. w więzieniu przy ulicy Monteluppich, skąd uciekł), piłkarz krakowskiej „Wisły“ i reprezentacyjny gracz Polski Artur Woźniak (wywieziony po kapitulacji powstania warszawskiego w głąb Rzeszy), Haussner (obóz w Rzeszy) itd.

Najwięcej trudności nasuwa ustalenie, co się stało ze sportowcami, którzy znaleźli się na t. zw. listach „zakładników“ jak na przykład Włodek i Koczwara.

W kilku wierszach

W Sidney w Australii odbyło się w sobotę poświęcenie wielkiego doku. Okazał się on konieczny z chwilą rozpoczęcia wojny z Japonią. W ciągu trzech lat 3 000 ludzi pracowało bez przerwy nad jego budową. Jest to jeden z największych doków na świecie.

*

Ministerstwo przemysłu uruchomiło na terenie Warszawy szereg fabryk, które niezupełnie zostały zniszczone przez okupantów, lub tylko częściowo zdemolowane. Łącznie oddano do użytku 60 większych fabryk z 360 istniejących.

*

W Warszawie na Pradze uruchomiono już 369 przedsiębiorstw przemysłowych, a mianowicie: 116 budowlanych, 60 metalowych, 37 elektrotechnicznych, 37 chemicznych, 35 tekstylnych, 26 papierniczych, 22 skórniczych, 18 żywnościowych i 4 farbiarnie.

Echa i odgłosy

„V 3“

Hitler wydał rozkaz wojsku, policji, broni SS i członkom partii narodowo-socjalistycznej, by bezwzględnie tępili objawy defetyzmu w armii niemieckiej. W myśl tego rozkazu, Niemiec, który widzi w krytycznej chwili u drugiego Niemca „psychiczną niewytrzymałość i poddawanie się depresji, mogące rozszerzyć się na współwalczących“ — winien bez namysłu pakować kulę w łeb defetysty. Innymi słowy: gdy się ktoś ze szkopów żachnie na widok zbliżającego się czołgu lub dostanie gęsiej skórki w chwili przelotu nad jego głową zrzucającego bomby samolotu, winien otrzymać z bratniej ręki najbliższego kamrata kulę z automatu.

Młodziki i Hitlerjugend przyjęli rozkaz „wodza“ z entuzjazmem. Strzelają ponoć na prawo i na lewo, kładąc pokotem współbraci bojących się umierać.

*

W lecie roku ubiegłego Oberkommando po raz pierwszy obwieściło światu, że wojska niemieckie zastosowały na froncie zachodnim śmiercionośną broń w postaci „V 1“. Żandarmi niemieccy po wszystkich gminach polskich pili na ubój, powiadamiając wioski i miasta, że Anglo-Amerykanie walczący w Normandii starci zostali z oblicza ziemi do ostatniego żołnierza. „V 1“ miało wyniszczyć śmiałków zza kanału La Manche co do joty.

Gdy — wbrew fizycznemu prawu zagłady — armie sprzymierzonych (złożone nie z duchów, lecz z żywych ludzi) poczęły mimo wszystko zbliżać się do Paryża, Hitler rzucił przeciwko nieprzyjaciołom Niemiec nową broń — „V 2“. Zapowiedział zarazem, że ma już w swych zbrojowniach przygotowane „V 3“, czym mocno zaintrygował sfery wojskowe przeciwników.

Hitler długo trzymał w tajemnicy ten trzeci „śmiercionośny“ wynalazek. Ujawnił go — zupełnie nieoczekiwanie — dopiero teraz. Jest to — jak się okazuje — zwykła kulka ołowiana przeznaczona dla... Niemców.

Czy znajdzie się gdziekolwiek na kuli ziemskiej drugi dorównujący Hitlerowi „geniusz wojenny“? Landru i wampir z Düsseldorfu — to przy Adolfie z Linzu blade cienie.

„V 1“ i „V 2“ nie uchroniły Niemców od pogromu. Są wszakże podstawy do przypuszczenia, że „V 3“ może poczynić w armii niemieckiej nowe, poważne spustoszenia...

H. Malewicz.

Niemcy muszą odbudować zniszczone tereny w Holandii

Holandia będzie się domagać części obszaru Niemiec, celem ich okupacji na przeciąg czasu, dopóki tereny zniszczone przez Niemcy nie będą odbudowane i będą mogły wyżywić ludność holenderską. Niemcy zostaną z terenów okupowanych usunięci, lub wzięci do przymusowych prac.

Dr Stefan Litauer

Zmierzch „Londynu“

V. Śmierć Sikorskiego

(Ciąg dalszy).

Ogłoszony rozkaz dzienny wywołał taką konsternację, że szereg ustępów, tchnących najbardziej atmosferą sanacyjną, zostało z niego w depeszach Pata wysłanych za granicę do prasy polskiej na Bliskim Wschodzie i w Ameryce, oraz w streszczeniach do prasy angielskiej — usuniętych.

Dalsze posunięcia Sosnkowskiego poszły w tym samym kierunku. Zaczął on ściągać do Hotelu Rubensa — siedziby Sztabu Naczelnego Wodza i Ministerstwa Obrony Narodowej — zdecydowanie sanacyjnych oficerów, zwłaszcza tych wszystkich, którzy za życia Sikorskiego do Hotelu Rubensa dostępu nie mieli. Sikorski zastosował wobec najbardziej zajadłych piłsudczyków metodę „splendid isolation“, umieszczając ich wszystkich na wyspie Bute u wybrzeża Szkocji. Było to swego rodzaju „sanatorium sanacyjne“ gdzie eks-dygnitarze reżimu przedwojennego zmuszani byli przebywać w warunkach zresztą bardzo wygodnych, otrzymując przyzwoite pobory, ale bez prawa opuszczenia wyspy i przyjazdu do Londynu, chyba, że za specjalnym zezwoleniem szefa sztabu. Na wyspie Bute przebywali między innymi Kostek-Biernacki, Ryszanek, Lipicki, Wyżeł-Ścieżyński, Zyndram-Kościałkowski i wielu innych. Na wyspę Bute skierowywani byli przez Sikorskiego również ci, którzy dopuszczali się w służbie wojskowej pewnych wykroczeń świadczących o zdecydowanie antydemokratycznym, ozonowym nastawieniu.

Sosnkowski natychmiast zlikwidował wyspę Bute i cały szereg z jej „mieszkańców“ powołał na stanowiska w Hotelu Rubensa. Nawet tych, których Sikorski za wykroczenia polityczne lub etyczne skierował na wyspę, Sosnkowski przywrócił z powrotem do ich stanowisk w wojsku. Najbardziej jaskrawa była afera majora Poziomka. W swoim czasie, jeszcze przed sprawą katyńską i zerwaniem stosunków polsko-rosyjskich, w lutym 1943 roku odbyło się w ambasadzie sowieckiej w Londynie większe przyjęcie z powodu Dnia Czerwonej Armii. Na przyjęciu tym, na które przybyli przedstawiciele rządu brytyjskiego, armii sojuszniczych i korpusu dyplomatycznego zjawiło się również z rozkazu gen. Sikorskiego szereg wyższych oficerów polskich, między innymi inspektor lotnictwa gen. Ujejski. W kilka dni potem major Poziomek, dowódca jednej z eskadr polskiego lotnictwa, złożył na ręce Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego raport protestujący przeciwko obecności gen. Ujejskiego na tym przyjęciu i wytaczający przeciwko inspektorowi lotnictwa ciężkie niehonorowe oskarżenia. Gen. Sikorski zawiesił majora Poziomka natychmiast w czynnościach służbowych i za zgodą przełożonych brytyjskich władz lotniczych skierował go na wyspę Bute. Pamiętać należy, że lotnictwo polskie wchodziło w skład R. A. F. i wycofywanie ze służby lub awansowanie oficera w lotnictwie uległo uzgodnieniu z brytyjskimi władzami lotniczymi.

Natychmiast po śmierci Sikorskiego generał Sosnkowski powołał majora Poziomka z powrotem do służby w lotnictwie, mianując go zastępcą szefa sztabu lotnictwa i awansując go.

Ponieważ stanowisko w sztabie polskiego lotnictwa nie było stanowiskiem operacyjnym, nie wymagało ono uzgodnienia z brytyjskim dodództwem lotniczym. Wkrótce potem gen. Ujejski zmuszony został do ustąpienia ze stanowiska inspektora lotnictwa.

Przykład ten jest może najbardziej jaskrawym, ale podobnych posunięć Sosnkowskiego świadczących o jego sanacyjnym nastawieniu było wiele. Jesienią Sosnkowski wyjechał na inspekcję armii Andersa na Bliskim Wschodzie i wygłosił przy rozmaitych okazjach szereg przemówień, tchnących jak najbardziej antyrosyjskimi poglądami. Jedno z jego przemówień, wygłoszone do wojska w Jerozolimie, zostało przez władze brytyjskie skonfiskowane i dopiero po usunięciu zeń najbardziej jaskrawych ustępów dopuszczone do ogłoszenia. Kolizje Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych z Zwierzchniem Dowództwem Brytyjskim były częste, i o ile Sikorski miał w brytyjskim sztabie imperialnym wielki posłuch i był serdecznym przyjacielem szefa sztabu Imperialnego Sir Allana Brooka, o tyle Sosnkowski był zaledwie tolerowany i uważany za przykry ciężar.

Fakt, że Mikołajczyk ustąpił Raczkiewiczowi i zgodził się objąć stanowisko premiera bez uzyskania od Raczkiewicza przyrzeczenia na piśmie, że nie zrobi użytku z prerogatyw prezydenta, w myśl sanacyjnej konstytucji, odbił się bardzo ciężko na całym okresie urzędowania Mikołajczyka, a zwłaszcza dopóki Sosnkowski był przy władzy. Dokoła Raczkiewicza utworzyła się pewnego rodzaju kamaryla sanacyjna, która wpływała zarówno na prezydenta jak i na Naczelnego Wodza i inspirowała ich rozmaite posunięcia. Niektórzy należący do tej kamaryli byli w bezpośrednim kontakcie z Raczkiewiczem, niektórzy z Sosnkowskim. W grupie tej rej wodził były ambasador polski w Paryżu Juliusz Łukasiewicz. Należeli do niej znani działacze ozonowi i wielu z grupy t. zw. „naprawiaczy“, a więc były wojewoda Hauke-Nowak, były dyrektor Radia Polskiego Konrad Libicki, były senator Tadeusz Katelbach, były Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisław Hełczyński, były dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych w Prezydium Rady Ministrów Paprocki itd. Były ambasador w Berlinie Józef Lipski jako porucznik przydzielony dla specjalnych zleceń do osoby Naczelnego Wodza był łącznikiem między Sosnkowskim a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, codziennie rano przed udaniem się na służbę do Hotelu Rubensa zachodził najpierw do M. S. Z., gdzie czytał wszystkie szyfry i referował Sosnkowskiemu najdrobniejsze szczegóły akcji dyplomatycznej rządu. W ten sposób nawet najtajniejsze decyzje rządu, zawarte w instrukcjach szyfrowych do szefów placówek, były często wcześniej znane Sosnkowskiemu aniżeli Mikołajczykowi.

Urzędowanie premiera było w tych warunkach ciągłym borykaniem się z trudnościami, jakie wychodziły bądź z Hotelu Rubensa, bądź z Kancelarii Cywilnej Prezydenta. Trudności zresztą pochodziły nie tylko od Naczelnego Wodza i od Prezydenta. Wyłaniały się one również w łonie samego rządu, którego spoistość została silnie zachwiana po śmierci Sikorskiego. Zwłaszcza londyńska grupa PPS zajmowała stanowisko chwiejne, nie okazując Mikołajczykowi zdecydowanego poparcia, jakie okazywała PPS Sikorskiemu za życia Libermana, z którym łączyła Sikorskiego szczera, głęboka przyjaźń. Sikorski nadzwyczaj cenił mądry, przenikliwy umysł i wielką uczciwość ideową Libermana. Jakże odmiennym od poziomu Hermana Libermana był poziom Jana Kwapińskiego, nowoupieczonego przywódcy grupy PPS i wicepremiera w rządzie Mikołajczyka.

Nie obdarzony specjalnym rozumem ani intuicją polityczną, ale za to zarozumiały i żądny władzy Jan Kwapiński prowadził wobec Mikołajczyka politykę nieszczerą, korzystając z każdej nadarzającej się okazji, aby podważyć pozycję Mikołajczyka jako szefa rządu. Sekundował mu w tym dzielnie Adam Ciołkosz. Jeszcze za życia Sikorskiego z Ciołkoszem powstawały ustawiczne trudności i na posiedzeniach Rady Narodowej częste były krótkie spięcia między Sikorskim a Ciołkoszem. Gdy po śmierci Sikorskiego Mikołajczyk formował rząd, londyńska PPS domagała się teki dla Ciołkosza i czynione były wszelkiego rodzaju akrobacje polityczne, aby Ciołkosza przeforsować do rządu. Wysuwana była koncepcja rozszerzenia tak zwanego klucza partyjnego i delegowania do rządu po czterech przedstawicieli, aby tylko zrobić miejsce dla Ciołkosza, którego wysuwano na stanowisko ministra Obrony Narodowej, jakoby pod pozorem, że cywilny minister Obrony Narodowej i w dodatku „socjalista“ jak Ciołkosz stanowić będzie odtrutkę dla Sosnkowskiego i zrównoważy ewentualne ujemne strony nominacji tego ostatniego na Naczelnego Wodza. Wysuwana była również koncepcja, aby Ciołkosz został ministrem informacji zamiast prof. Kota.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Reforma rolna przed wrześniem i dziś

Fikcję sanacyjnej reformy — zamienia prawdziwa przebudowa wsi

Wydany w dniu 6 września 1944 roku w Lublinie dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej, jest aktem historycznym, zmieniającym radykalnie strukturę wsi polskiej.

Nie od razu uwierzyli chłopi, że tym razem naprawdę otrzymają ziemię obszarniczą. Dwadzieścia lat oszukiwały rządy przedwrześniowe masy chłopskie, obiecując im parcelację wielkich majątków. Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 10 lipca 1919 roku ustawa głosiła, że podstawą ustroju rolnego w Polsce mają być „silne, zdrowe i zdolne do intensywnej produkcji gospodarstwa włościańskie". Ale reakcja obszarnicza, wzmocniona po wojnie polsko-sowieckiej osiadłymi na Kresach Wschodnich „żubrami litewskimi", utrudniała wprowadzenie w życie uchwalonej reformy. Dopiero 28 grudnia 1925 roku wyszła ustawa wykonawcza, która będąc o wiele mniej radykalną, gwarantowała obszarnikom: nietykalność majątków do 180 ha, względnie do 300 ha na Kresach Wschodnich oraz wykluczała spod parcelacji t. zw. majątki uprzemysłowione, w których znajdowały się gorzelnie, młyny, bekoniarnie itp. Obszarnicy niemieccy, mający dobrze zagospodarowane majątki, wykorzystali w całej pełni tę ustawę wykonawczą. Folwarki niemieckie były komórkami szeroko rozgałęzionej w Polsce szpiegowsko-dywersyjnej organizacji hitlerowskiej; ujawniła się ona zdecydowanie i jaskrawo w czasie kampanii wrześniowej masowymi napadami na cofające się przed nawałą niemiecką wojska polskie.

„Reforma rolna" za sanacji

W ciągu dwudziestu lat niepodległości rozparcelowano 2 i pół miliona ha ziemi. Przewidywana w ustawie wykonawczej parcelacja 200 tysięcy ha rocznie była parcelacją tylko na papierze, gdyż średnio dzielono 120 tysięcy ha. Prowadzona w takim tempie przebudowa ustroju rolnego w Polsce trwałaby około stu lat.

Obszarnik miał prawo prywatnej parcelacji. Na tej podstawie sprzedawał ziemię temu, kto mógł za nią więcej zapłacić. W praktyce dało to takie rezultaty, że powiększali swe gospodarstwa zamożni chłopi i spekulanci, natomiast szerokie masy służby folwarcznej, bezrolnych i małorolnych chłopów w dalszym ciągu pozostały bez ziemi.

Ustawa z 1925 roku przewidywała udzielanie kredytów nabywcom na pokrycie należności za ziemię i na urządzenie gospodarstwa. Zaciągając zobowiązania w Państwowym Banku Rolnym lub innych instytucjach kredytu długoterminowego przed 1928 rokiem, chłop liczył się z wysokimi cenami ziemiopłodów. Z nastaniem kryzysu i spadkiem cen na żyto z 35 na 12 złotych za q, chłop nie mógł się wywiązać z zaciągniętych zobowiązań. To też często byliśmy świadkami sprzedawania na licytacji nowo założonych gospodarstw chłopskich, nie mogących spłacać nawet procentów.

W rezultacie ustaw 1919 i 1925 roku liczba gospodarstw obszarniczych zmniejszyła się nieznacznie, natomiast wzrósł głód ziemi wśród rzesz bezrolnych i powiększyło się zubożenie obciążonych zadłużeniami gospodarstw chłopskich.

19 tysięcy — na 2 miliony

W chwili wybuchu wojny 19 tysięcy obszarników posiadało 41% ziemi. Na jednego obszarnika przypadało średnio 713 ha, a tymczasem 2 miliony gospodarstw chłopskich miało średnio 3 ha ziemi. Kilkaset tysięcy bezrolnych, służby folwarcznej i małorolnych chłopów emigrowało rok rocznie na roboty sezonowe zagranicę, głównie do Niemiec, będąc najbardziej wyzyskiwaną i pogardzaną przez junkrów pruskich siłą roboczą.

Zdając sobie sprawę z konieczności natychmiastowego obdzielenia ziemią najbiedniejszych rzesz chłopskich, oświadczył w dniu 10 września ub. r. na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej ówczesny przewodniczący PKWN, a obecny premier Rządu Tymczasowego, E. Osóbka-Morawski: „Nie czekaliśmy na uchwałę przyszłego sejmu, gdyż pragnienie reformy rolnej jest znane i powszechne, a potrzeba tak nagła i paląca, że z góry wiemy o tym, że przyszły sejm tę reformę z uznaniem zaakceptuje. Zwlekanie zaś z reformą rolną mogłoby wzbudzić w masach chłopskich nieufność, że znowu będą to tylko obiecanki, że znowu się je oszukuje".

Na podstawie dekretu ziemia państwowa, samorządowa, niemiecka i należąca do zdrajców narodu bez względu na jej obszar oraz prywatna powyżej 50-ciu ha lub 100 ha (na Ziemiach Zachodnich) przechodzi bez odszkodowania na własność Państwowego Funduszu Ziemi. Następnie jest ona parcelowana pomiędzy fornali, bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów. W zasadzie tworzy się gospodarstwa 5-hektarowe, jednakże na Pomorzu obarczeni liczną rodziną chłopi mają prawo do otrzymania parceli 10-hektarowych. Wywłaszczeni obszarnicy mogą otrzymać gospodarstwo rolne na ogólnych zasadach po za powiatami, w których znajdowały się ich majątki, lub pensję w wysokości 6-tej kategorii urzędników państwowych.

Spłata należności za ziemię

Aby uchronić chłopa od wahań cen rynkowych na ziemię, nowonabywcy mogą spłacać należności za działki w zbożu lub w gotówce. Opłata w naturze wynosi 15 q zboża za hektar i jest rozłożona na spłaty w ciągu 10-ciu lat, dla bezrolnych zaś i służby folwarcznej — w ciągu 20-tu lat.

Stanowi to w porównaniu z czasami przedwojennymi 1/10 przeciętnej ceny ziemi. Wpłaty za ziemię będą użyte przez państwo na potrzeby nowych gospodarstw. Nabywcy otrzymują ziemię wolną od wszelkich ciężarów i długów, które przejmuje państwo; roszczenia wierzycieli będą uregulowane osobnym dekretem.

Nie wyczerpuje to całkowicie pomocy udzielanej przez państwo nowym gospodarstwom. Razem z ziemią otrzymują one inwentarz żywy i martwy z parcelowanych majątków. Dzięki temu nawet najbiedniejsi będą mogli w najkrótszym czasie zagospodarować się na nowo nabytej ziemi.

Dekret uniemożliwił spekulację, zabraniając sprzedaży, dzierżawy i dzielenia nowo nabytych parcel. Obszarnicy nie mają wpływu na parcelację. Stworzone przez korzystających z reformy chłopów komitety folwarczne i komisje gminne mają decydujący głos w sprawie ustalenia planu podziału majątku i wykazu nabywców poszczególnych działek.

Za Wisłą

Na terenach zawiślańskich reformę rolną wykonano w ciągu dwóch miesięcy. 220 tysięcy hektarów przeszło z rąk obszarniczych na własność pół milionowej masy chłopskiej. Rozporządzenie Rządu na województwo Pomorskie nakazuje przeprowadzenie reformy rolnej w ciągu 3-ch tygodni. Na Pomorzu znajduje się około 700 tysięcy ha ziemi, mającej ulec parcelacji.

Rząd Tymczasowy jest rządem z ludu. Wczuwając się w potrzeby wsi polskiej i naprawiając odwieczną u nas krzywdę chłopską, zarządził przeprowadzenie reformy rolnej szybko i w całym kraju. *Leszek Pogonowski.*

Chłopi obradują nad reformą rolną i siewem

Zjazd wójtów i sołtysów powiatu bydgosk'ego

W Bydgoszczy odbył się zjazd informacyjny wójtów i sołtysów.

W obradach zjazdu przyjęło udział około 600 delegatów. Do prezydium zjazdu weszli m. in. przedstawiciele PPR kpt. Bąkowski i ob. Malinowski, starosta Oderowski, starosta Michalski, wojewódzki pełnomocnik rządu dla spraw reformy rolnej Król, delegat rządu na powiat bydgoski Świetlik, przedstawiciel Armii Czerwonej pułk. Zalit, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego Janiszewski, sekretarz Rady Powiatowej Cichowiak i przedstawiciel Polpressu, redaktor Łabętowicz.

Obrady zagaił starosta Oderowski, oświadczając, iż głównym celem zjazdu było poinformowanie przedstawicieli wsi o reformie rolnej na Pomorzu. Jest ona w tej chwili najistotniejszym zagadnieniem, które musi być w jaknajszybszym czasie zrealizowane. Przeprowadzenie podziału ziemi między chłopów musi nastąpić w przewidzianym terminie.

Ziemię należy oddać tym, którzy przez całe wieki o nią się dopominali — chłopom polskim. Okupacja dowiodła, że chłop i robotnik w najcięższych chwilach życia potrafią zachować hart i patriotyczną postawę Polaka. Rząd oddając ziemie w posiadanie chłopów, wypełnia nakaz sprawiedliwości dziejowej, tak jak chłop polski wypełnił obowiązek narodowy w latach okupacji.

Przedstawiciel PPR kpt. Bąkowski wskazał na olbrzymie znaczenie reformy rolnej, na konieczność podniesienia kulturalnego wsi i jej dobrobytu. Chłop stanie się budowniczym nowego życia gospodarczego i zapewni państwu siłę.

W imieniu Armii Czerwonej przemawiał pułk. Zalit. Złożył on delegatom wsi życzenia owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

— Współczesne państwo wasze — mówił — wróci na drogę rozwoju. Zniszczony przez znienawidzonego wroga kraj wasz musi się odbudować. Jednym ze środków, jakimi Polska może wydźwignąć się z niedoli i zapewnić narodowi polskiemu lepszą przyszłość, stanie się niewątpliwie reforma rolna. W oparciu o sojusz z Rosją Radziecką, demokratyczne państwo polskie stwarza przez odbudowę wsi podstawę przyszłego bezpieczeństwa i gwarantuje przewagę nad wszystkimi naszymi przeciwnikami.

Przemówienie pełnomocnika Króla

Szczegółowy plan przeprowadzenia reformy rolnej przedstawił pełnomocnik Rządu na woj. pomorskie, ob. Król. Przeprowadził on już reformę rolną na terenach województw lubelskiego, białostockiego i rzeszowskiego. Początkowo natrafiała ona na trudności ze strony reakcji, która starała się przeszkodzić w podziale ziemi. Zbankrutowani obszarnicy, zasiadający początkowo nawet w ministerstwie, drwili z zarządzeń rządowych. Twierdzili, że reforma rolna na nowych zasadach jest niewykonalna i nie da się przeprowadzić nawet w ciągu 10 lat. Sytuacja uległa zmianie, gdy tekę ministra rolnictwa objął osobiście premier, mianując 2 zastępców w osobach ob. Bertolda i Bieńka. Wkrótkim czasie reforma została na tych terenach przeprowadzona. Rozparcelowano 300 000 ha i to w terminie nakazanym dekretem rządowym. Każdy chłop dostał ziemię, wraz z tytułem własności. Ziemię otrzymało ogółem 55 000 rodzin chłopskich, podczas gdy przed tym zamieszkiwało na niej 220 rodzin obszarniczych.

Reforma rolna, będąca wielkim przełomem społecznym, napotka niewątpliwie i na terenach Pomorza na zaciekły opór reakcji i obszarników. Opór ten złamiemy, a wrogów usuniemy. Właścicielem ziem poniemieckich i obszarniczych stanie się chłop polski.

Jak przeprowadza się parcelację?

W praktyce reforma rolna przeprowadzana jest w ten sposób: miejscowe komitety gminne przeprowadzają wybory gminnych komisji reformy rolnej, które wspólnie z pełnomocnikiem Rządu parcelują majątki. Komisje podziału ziemi składają się z 7—11 członków, w tym 2—4 robotników rolnych. Zadaniem komisji podziału ziemi jest zarejestrowanie wszystkich uprawnionych do korzystania z reformy rolnej — z zadecydowaniem ile i w jakim miejscu każdy z uprawnionych otrzyma ziemię. Przy przeprowadzaniu kampanii pomocnymi są brygady robotnicze z miasta. Podział gospodarstw rolnych nastąpi w granicach od 5—10 ha — w zależności od ilości członków danej rodziny. Ziemia będzie szacowana według kategorii. Reforma rolna przewiduje 3 kategorie. O zwiększeniu gospodarstwa w granicach od 1—2 ha decydować będzie jakość ziemi. Z chwilą przydziału ziemi, chłop otrzyma jednocześnie przewłaszczenie. Własność prywatna do 100 ha nie podlega parcelacji. Dobra kościelne na razie również nie podlegają reformie rolnej. Sprawę tę rozstrzygnie sejm ustawodawczy R. P. Natomiast fundacje podlegają rozparcelowaniu. Działki rolne otrzymują również rzemieślnicy zamieszkujący na wsi; obszar ich wynosi 2,5 ha. Chłopi spłacają należność za wydzieloną im ziemię ratami w ciągu 20 lat. Ziemię będą mogli otrzymać również chłopi Polacy, którzy należeli do t. zw. III grupy.

Majątki wyłączone

Zgodnie z dekretem Rządu w trosce o podniesienie kultury rolnej wyłączone zostały od parcelacji majątki względnie folwarki przeznaczone na hodowlę nasion, bydła i trzody oraz na szkoły rolnicze, ochronki, szpitale itd. Z podziału winny korzystać wszystkie warstwy, a więc robotnicy rolni, bezrolni, małorolni i średniorolni. Powstaną również spółdzielnie pod kierownictwem Związku Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie te, zakładane w gminach, będą mogły przejąć od państwa obiekty folwarczne, gorzelnie, młyny, stawy rybne, sady owocowe, większe maszyny rolnicze itd. Ze spółdzielni korzystać będzie chłop jako współudziałowiec.

Dyskusja i uchwały

W dalszym ciągu obrad zjazdowych zebrani delegaci zapytywali pełnomocnika Rządu o różne sprawy, dotyczące reformy rolnej.

Pełnomocnik ob. Król dawał wyczerpujące wyjaśnienia i to w sprawie uprawy roli, zasiewów wiosennych itd.

Uchwalono na końcu rezolucję następującej treści:

„Delegaci gmin, gromad i folwarków powiatu bydgoskiego wyrażają głęboką radość z powodu uchwały Rządu, aby natychmiast przystąpić do wykonania reformy rolnej na Pomorzu. Zebrani stwierdzają, że reforma rolna urzeczywistnia odwieczne marzenia chłopów o ziemi, że po wszystkie czasy ugruntuje polskość na Pomorzu. Cała bowiem ziemia poniemiecka i obszarnicza przechodzi na własność robotników rolnych, bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Zebrani delegaci stwierdzają, że natychmiast po konferencji przystąpią do parcelacji ziemi poniemieckiej. Stworzą w gminach gminne komisje podziału ziemi, po 2 przedstawicieli z każdej gminy i folwarczne komisje z przedstawicieli robotników rolnych i chłopów.

Zebrani oświadczają, że będą dzielić ziemię sprawiedliwie i że niezwłocznie przystąpią do rozbudowy Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie powiatu bydgoskiego, który pomoże chłopom w przeprowadzeniu reformy rolnej i zasiewów wiosennych. Zebrani przyrzekają, że dołożą wszystkich starań, by na czas i dokładnie przeprowadzić zasiewy wiosenne i że ani jeden hektar ziemi nie pozostanie odłogiem".

Odśpiewaniem Roty — zjazd zakończono.

Odbudowa wydawnictwa św. Wojciecha

W Poznaniu przystąpiono do odbudowy największego wydawnictwa przedwojennego „Spółki Wydawniczej im. św. Wojciecha". Gmach wydawnictwa hitlerowcy w swoim czasie skonfiskowali i przebudowali na hotel reprezentacyjny, a wycofując się z Poznania podpalili go. Drukarnia wydawnictwa nie uległa zniszczeniu i podjęła na nowo pracę.

Przegląd prasy

Mur słowiański

Krakowski „Dziennik Polski" oświadcza, że odebranie Niemcom prastarych ziem polskich po Odrę i Nissę, staje się równocześnie uczczeniem postawy ludu polskiego osiadłego na tych ziemiach — postawy będącej przez długie lata hamulcem dla ich zamierzeń opanowania krajów słowiańskich.

Nawała pruska — pisze „Dziennik" — przesuwała granice Niemiec na wschód, aż w 1942 roku przesunęła ją nad Wołgę. Czemuż stało się to dopiero w 1942 r., a nie przed stu pięćdziesięciu laty? Czy tylko z powodu słabości Prus? Czy były może tamy, które w przód trzeba było zburzyć, by mogła świat zalać germańska powódź?

Była tama. *Był nią żywioł polski nad Odrą i Nissą.* Rzeczpospolita była słaba. Przyszły rozbiory — ale żywioł polski trwał, a ginąc, zużywał energię pruską. Wspomnijmy Bismarcka, który pokoju na wschodzie potrzebował na wytępienie polskości, bo to mu tamowało drogę na podbój Rosji. Przez setki lat Polacy Nadodrza byli przedmurzem słowiaństwa. Ostatni zrąb tych wałów obronnych słowiańszczyzny przetrwał po dziś dzień na Opolskim Śląsku, na krańcach Wrocławskiego, na Babimojskim, Krajnie, Kaszubach.

Podnosząc zasługi naszych rodaków w tej cichej misji narodów słowiańskich, dziennik słusznie uważa, że

pamięć tych pomordowanych i zgermanizowanych nad Nissą i Odrą zachować musi cały świat słowiański. Tym Polakom, co przetrwali na Opolszczyźnie i dalej na północnych ziemiach, *należy się salut wszystkich sojuszniczych armii słowiańskich.* To ostatni żołnierze potężnej ongi twierdzy.

Granicą Odry i Nissy zbrodnia niemiecka straci swój sens. Na ziemie te — nie najnowsze, ale najstarsze polskie ziemie — powrócą Polacy, by odbudować zniszczony wał.

Staniemy się znów tym, czym byliśmy przez wieki: przedmurzem słowiaństwa.

Pamiętajmy o Łużyczanach

Tenże „Dziennik Polski" ogłasza następujący apel do Rządu Rzeczypospolitej i społeczeństwa polskiego prosząc, by nie zapomniano, że

niedaleko od naszej przyszłej granicy zachodniej — Nissy Łużyckiej, żyje najbliższy nam pobratymczy naród, Łużyczanie, czyli Serbowie Łużyccy, ostatnia pozostałość niezgermanizowana milionowych mas Słowian północno-zachodnich.

— Łużyczanie ci stopnieli w wyniku tysiącletniej bezwzględnej germanizacji do garstki niespełna dwustutysięcznej, ale ta właśnie garstka pragnie żyć i trwać jako Słowianie, zachować własną mowę i tradycje.

— Łużyczanie ci poczuwają się do najbliższej wspólnoty z narodem polskim: największym ich bohaterem narodowym jest po dziś dzień Bolesław Chrobry, którego sławią łużyckie pieśni i podania ludowe;

— Łużyczanie ci znoszą od tysiąca lat taki ucisk germanizacyjny, jakiego przed rokiem 1939 nie zaznał żaden inny naród słowiański;

— Łużyczanom nie było wolno przyznawać się nawet do własnej nazwy narodowej i do pochodzenia słowiańskiego — im narzucano twierdzenie, że są „odłamem niemczyzny, mówiącym tylko odrębnym narzeczem";

— Łużyczanie nie mieli wobec tego własnych szkół ani żadnych praw językowych wobec władz, sądów itd., ani nawet do własnych nazwisk słowiańskich, gdyż w dokumentach urzędowych wypisywano im przymusowo nazwiska o brzmieniu niemieckim;

— Łużyczanie w okresie „ery hitlerowskiej" utracili nawet ostatnie resztki minimalnych swobód, jakie im niegdyś przyznał nieco od pruskiego liberalniejszy rząd saski, utracili założone w najwyższym trudzie stowarzyszenia oświatowe i czasopisma łużyckie, które wszystkie zostały zakazane, a majątek ich skonfiskowany;

— Łużyczanie pragnęli gorąco odzyskać swobodę; już w r. 1919 starając się o to przed ówczesną Konferencją Pokojową, ale starania te nie odniosły skutku, gdyż świat jeszcze nie dojrzał wtedy do tego, by zmusić Niemcy do odczynienia wszystkich niesprawiedliwości;

— teraz nadchodzi jedyna na tysiąc lat chwila dziejowa, by jedną z największych tych niesprawiedliwości niemieckich odczynić i uwolnić naród słowiański, najdłużej przez niemczyznę uciskany;

— obszar łużycki przylega do Nissy Łużyckiej, może więc być przyłączony do terytorium Państwa Polskiego, stanowiąc zarazem korzystne dla nas przedłużenie wspólnej granicy z zaprzyjaźnioną Czechosłowacją. *K. Jesion*

Miejskie Gimnazjum Kupieckie

Egzaminy wstępne do pierwszej klasy Gimnazjum Kupieckiego rozpoczynają się w piątek w szkole przy ul. Nowodworskiej (Szwederowo) o godz. 14-tej. Należy przynieść papier i ołówek. Dalsze zgłoszenia do Gimnazjum, Liceum Handlowego i Przysposobienia Spółdzielczego przyjmuje kancelaria tamże codziennie od godz. 10 do 12-tej.

Uruchomienie automatycznej centrali telefonicznej w Bydgoszczy

W nocy z dnia 24 na 25 bm. będzie uruchomiona automatyczna centrala telefoniczna dla rozmów miejscowych. W związku z tym zachodzi konieczność zmiany numeru istniejących aparatów telefonicznych. Od dnia 25 bm. wszystkie aparaty telefoniczne otrzymają numery cztero-cyfrowe. Zmiany numerów dokona się w sposób następujący:

Nr nr 1—9 otrzymają przed dawnym numerem liczbę 150, np.: obecny numer 3 będzie miał numer 1503.

Nr nr 10—99 otrzymają przed dawnym numerem liczbę 15 np.: obecny numer 10 będzie mał numer 1510.

Nr nr od 100 wzwyż otrzymają cyfrę 1 przed dawnym numerem, np.: obecny nr 100 będzie miał numer 1100.

Dla uzyskania właściwego połączenia telefonicznego należy:

a) po zdjęciu mikrotelefonu czekać na sygnał zgłoszenia centrali w postaci stałego tonu,

b) wybrać pożądany numer, pozwalając tarczy numerowej po każdej wybranej cyfrze na swobodny powrót do pozycji spoczynku. Przyspieszenie powrotu tarczy palcem wzgl. ołówkiem daje mylne połączenie!

c) sygnałem kontrolnym wolnego abonenta jest ton przerywany w długich odstępach czasu,

d) sygnałem kontrolnym zajętego abonenta jest rytmiczny, w krótkich odstępach czasu przerywany ton.

Po skończonej rozmowie, wzgl. gdy żądany abonent jest zajęty, należy natychmiast położyć mikrotelefon na widełkach aparatu.

Dla orientacji klienteli podaje się niektóre ważniejsze numery telefonów:

Straż pożarna	nr 1111
Zarząd telefonów miejskich	nr 1599
Informacja o numerach abonentów	nr 1113
Biuro napraw (zgłaszanie uszkodzeń telefonów)	nr 1115
Zamawianie rozmów telef. międzymiastowych	nr 1590—1591
Przyjmowanie telegramów telefonem	nr 1222

Sprostowanie

W notatce pt. „Pamiętajmy o szpitalach", ogłoszonej w nr 15 „Ziemi Pomorskiej', znalazły się nieścisłości, które prostujemy.

W miejscu, gdzie mowa o szpitalu Klarysek, winno być „szpital Diakonisek". Szpital ten zajęło Wojsko Polskie (nie Armia Czerwona). Naczelnym lekarzem szpitala miejskiego na Bielawkach jest dr Leonard Szturma. Dr Szturma właśnie przejął ten szpital po Niemcach — i nie 27 lutego, lecz 27 stycznia br.

Komunikat Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w sprawie wychowania i organizacji szkolnych

Odradzająca się Polska pragnie wcielić w życie hasła demokracji, wolności, sprawiedliwości społecznej i wspólnej odpowiedzialności za losy państwa.

Odbudowa życia gospodarczego, kultury duchowej w Polsce powojennej wymagać będzie długiego okresu wytężonej pracy. Będą w niej uczestniczyć kształcące się obecnie młode pokolenia. Praca nad odbudową państwa będzie tym szybsza i skuteczniejsza, im lepiej przygotowani będą przystępujący do niej pracownicy. Nauka jest więc naczelnym patriotycznym obowiązkiem uczącej się młodzieży, którego wypełnieniu całkowicie oddać się powinna.

Jednym z ważniejszych czynników wychowania społecznego w szkole jest udział młodzieży szkolnej w organizacjach młodzieżowych. W odradzającej się Polsce powołany został do nowego życia Związek Harcerstwa Polskiego. Ministerstwo Oświaty przywiązuje dużą wagę do tego, aby objął on znowu działalnością swoją szkoły wszelkich stopni i typów. Drużyny harcerskie umiejętnie zorganizowane i należycie kierowane, mogą stać się skutecznym środkiem wychowania czujnego, zdyscyplinowanego, świadomego swoich zadań, wysoce moralnego, patriotycznego i demokratycznie myślącego obywatela. Ministerstwo Oświaty uważa poza tym za bardzo pożądane istnienie na terenie szkół organizacyj LOPP i PCK, których działalność związana szczególnie z obecną rzeczywistością, znaleźć może szerokie pole dla wykonania licznych konkretnych zadań.

Poza wymienionymi wyżej organizacjami żadna inna organizacja pozaszkolna nie może być dopuszczona na teren szkoły bez osobnego zarządzenia Ministerstwa Oświaty. Ministerstwo Oświaty uważa natomiast za celowe, aby młodzież klas licealnych mogła należeć do zarejestrowanych towarzystw młodzieżowych pozaszkolnych jak WICI, TUR, Związek Walki Młodych itp.

W ten sposób starsza młodzież szkolna, zetknąwszy się pośrednio także z zagadnieniami politycznymi, będzie mogła skuteczniej wypracować odpowiadający jej światopogląd demokratyczny i zaprawiać się do późniejszej działalności społeczno-politycznej.

Delegat Ministerstwa Oświaty
p. o. Kuratora Okr. Szk. Pom.
(—) Dr Czesław Skopowski

Manifestacja nauczycielstwa powiatu toruńskiego i miasta Torunia

Dnia 13 bm. w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Toruniu odbyła się konferencja nauczycielstwa powiatu toruńskiego i miasta Torunia.

Konferencję zagaił inspektor Gebel, witając przybyłych gości, po czym zabrał głos starosta toruński ob. Ziółkowski, zapewniając nauczycielstwo o gotowości służenia mu w ciężkiej pracy organizacyjnej wszelką pomocą. W zrozumieniu doniosłej roli szkolnictwa w dobie obecnej, starosta polecił podwładnym sobie jednostkom administracyjnym w terenie otoczyć szkoły specjalną opieką.

W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego przemawiał prezes Ploskon.

Z kolei wykład na temat „Orientacja wschodnia i zachodnia w historii polskiej" wygłosił por. Smoliński.

W trafnie uchwyconym skrócie historycznym pokazał błędy naszej polityki na wschodzie wskazując, że przyszłość i potęga nasza jest na zachodzie: nad Odrą, na Pomorzu i w Prusach.

Po fachowych wykładach ob. Gebla i naczelników wydziałów, przemówił kurator okręgu szkolnego, apelując do nauczycielstwa, by budowało silną i demokratyczną Polskę w sercach i umysłach młodzieży.

Okrzykiem na cześć Wojska, Armii Czerwonej i nauczycielstwa polskiego oraz odśpiewaniem „Roty" konferencję zakończono.

Zabezpieczenie zapasów nasion dla ogrodników

Jak podawaliśmy, przy państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy zorganizowana została centrala nasion.

Prace nad zorganizowaniem sezonu zasiewów wiosennych postępują szybko naprzód. Centrala nasion przejęła na własność 6 placówek nasienno-zbożowych poniemieckich na terenie Bydgoszczy i zabezpieczyła znajdujące się tam zapasy nasion. To samo dokonuje się już i w innych miejscowościach. Z posiadanego materiału siewnego zabezpieczone będą pewne ilości dla celów hodowli, reprodukcji i doświadczalnictwa, aby zapewnić sobie siew na następne sezony.

Specjalnie zaangażowani fachowcy — inspektorzy objeżdżają gospodarstwa produkujące zboża siewne i nasiona i dbają o to, aby wyprodukowany siew odpowiadał stawianym mu wymaganiom.

W porozumieniu ze związkiem ogrodniczym zaopatruje się w nasiona zarówno miejscowych ogrodników, jak i prowincjonalnych. Również i posiadacze ogródków działkowych będą mogli nabywać nasiona warzywne i kwiatowe. Nie zapomniano również i o zorganizowaniu wzorowej czyszczalni nasion.

Kronika

— **Sekretariat Stronnictwa Ludowego mie**[ści] się w Bydgoszczy ul. Gdańska 65 m. 5. Wzyw[a] się członków, działaczy i sympatyków Stro[n]nictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wi[ej]kiej — WICI — do rejestrowania się w s[e]kretariacie.

— **Zarząd Miejski Wydział Szkolny** (Pleb[a]nia Farna) poszukuje nauczycieli(lek) do Gi[m]nazjum Kupieckiego. Natychmiastowe zgłosz[e]nia możliwie osobiste kierować tamże.

— **Z upoważnienia Wydziału Gospodarcze[go]** miasta Bydgoszczy przeprowadza rejestra[cję] księgowych mgr. Witek. Zgłoszenia przyjmu[je] kancelaria Gimnazjum Kupieckiego w szko[le] przy ul. Nowodworskiej od godz. 10 do 12-t[ej].

— **Miejskie gimnazjum kupieckie** poszuku[je] zaraz sił nauczycielskich do przedmiotów [za]wodowych oraz ogólnokształcących. Zgłosz[e]nia pisemne z wyszczególnieniem kwalifika[cji] oraz odbytej praktyki należy składać w w[y]dziale szkolnym Zarządu Miasta, przy ul. Ma[t]czewskiego 1 (probostwo farne).

— **Zawodowy Związek Księgowych.** Cel[em] utworzenia wojewódzkiego zawodowego Zwią[z]ku Księgowych rejestruje się w dalszym cią[gu] księgowych samodzielnych oraz pomocnikó[w]. Tymczasowe zapisy w szkole Nowodworskie[j] codziennie od godz. 10 do 12-tej. We własny[m] interesie pożądane zgłoszenia wszystkich ks[ię]gowych. Rejestrację przeprowadza obywat[el] mgr. Witek.

— **Koncert Armii Czerwonej.** W czwarte[k] dnia 22 bm., o godz. 16 odbędzie się w głó[w]nych warsztatach kolejowych koncert jedno[st]ki wojskowej Armii Czerwonej dla wszystki[ch] pracowników kolejowych.

— **Dar dla przyjezdnych z Warszawy.** O[b.] ob. Matuszewski i Tasarek, powiernicy zakła[du] fryzjerskiego „B. Sikorski" przy ul. Gdańskie[j] złożyli na ręce miejskiego komitetu robot[ni]czego PPS w Bydgoszczy pewną ilość damsk[iej] i męskiej odzieży, dla najbardziej potrzebu[ją]cych przyjezdnych z Warszawy.

— **Stacja przeciwweneryczna** mieści s[ię] obecnie przy ul. Wały Jagiellońskie nr [...] w gmachu wydziału zdrowia publicznego.

— **Bank spółdzielczy „Społem",** oddział [w] Bydgoszczy, Plac Wolności 1 rozpoczyna sw[ą] działalność z dniem 22 bm. Bank będzie fina[n]sował i obsługiwał przede wszystkim spółdzie[l]nie spożywców i spółdzielnie pracy powia[tu] bydgoskiego. Za wyjątkiem niedziel i świ[ąt] biura banku i kasy będą czynne dla klientó[w] codziennie w godzinach od 9-tej do 13-te[j]. Bank uskuteczniać będzie również wymia[nę] niemieckich pieniędzy dla publiczności, na w[a]runkach podanych do wiadomości publiczne[j].

— **Pomoc zw. inżynierów i techników** p[rzy] **reformie rolnej.** W sali „Strzelnicy" odbyło s[ię] zebranie związku inżynierów i techników. N[o]wy statut związkowy został przez zgromadz[o]nych przyjęty z małymi poprawkami. Omówi[o]no sprawę pracy i aprowizacji. Stwierdzo[no] konieczność szybkiego przeprowadzenia refo[r]my rolnej oraz apelowano do zebranyc[h] o wzięcie udziału w pracach pomiarowych, a[by] parcelacja została jak najszybciej przeprow[a]dzona.

Zginie obszarnicze plemię
Każdy chłop dostanie ziemi[ę]

Zawiadomienia

Zawiadamia się, że wnioski reklamacyjne oficerów przyjmować będzie RKU, Bydgoszcz do dnia 26. III. 1945 r. włącznie. Po 26. III. 1945 r. wniosków reklamacyjnych przyjmować się nie będzie. Rejonowy Komendant Uzupełnień Dr Demkow, major.

Zebrania

Zebranie Cechu Cukierniczego odbędzie się w czwartek 22 marca br. o godz. 16 w biurze Cechu przy ul. Gdańskiej nr 35. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.
238) Starszy Cechu

Zebranie nadzwyczajne zegarmistrzy, złotników, optyków i grawerów odbędzie się w piątek, dnia 23 marca 1945 r. o godz. 11 w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej nr 7. Z uwagi na ważność zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członków. (258

Wolne posady

Spółdzielnia Budowlana „Praca", Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7, przyjmuje robotników cieśli, murarzy. Pracujący mają możność stać się stałymi członkami spółdzielni. (63

Polska Spółka Obuwia **„Bata"** zawiadamia byłych pracowników **personel sklepowy i szewców,** by celem podjęcia pracy, zgłosili się w oddziele sprzedaży Bydgoszcz, Plac Teatralny 6. (204

Dwóch czeladników krawieckich potrzebuję. Wiktor Kuczma, Bydg., Gdańska 21 (247

Mechanik-ślusarz do ustawienia maszyn kartonowych na stałą robotę. 20 Stycznia 23 m. 8, godz. 9—12. (250

Fachowe siły do wytwórni kartonów zgłoszą się przy ul. 20 Stycznia 23 m. 8, godz. 9—12. (251

Uprasza się pracowników byłej fabryki czapek A. Schelenberg o natychmiastowe zgłoszenie się. (256

Zarząd Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców przyjmie kilku pracowników z branży tekstylnej i papierniczej jako kierowników sklepów, oraz kilka sił pomocniczych. Zgłoszenia ul. Dworcowa 23. (235

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" poszukuje od natychmiast dobrego buchaltera. Zgł. do adm. „Ziemi Pomorskiej", Jagiellońska 31 (261

Poszukuję ucznia cholewkarskiego i maszynistkę. Bydgoszcz, Plac Wolności 5, m. 6. J. Pekowski. (239

Panienka inteligentna i kochająca dzieci, najchętniej sierota do 18 lat, do czterech dziewczynek może zgłosić się Cukrownia Nakło, Rudki 2. (213

Poszukuje posady

Dwie młode panieki poszukują od zaraz lub 1 kwietnia posady jako ekspedientki w sklepie spożywczym. Zgłoszenia do „Z. P." pod „I. K." (262

Młody, zdolny, przyjmie wszelką pracę w przemyśle, handlu, instytucji. Zgłoszenia do „Ziemi Pomorskiej" pod „Solidny". (246

Pokoje poszukiwane

Poszukuję mieszkania od 2—4 pokoi z kuchnią i wygodami w dobrym domu. Za wskazanie koszty zwracam. Oferty do Z. P. pod **mieszkanie z wygodami.** (248

Poszukuję nieumeblowanego pokoju w śródmieściu. Chałasówna Wanda, ul. Śniadeckich nr 22/3. (259

Poszukuję mieszkanie 2—4 pokojowe z kuchnią. Za pomoc w wyszukaniu takiego mieszkania dobrze wynagrodzę. Zgłoszenia na Placówkę Ochrony Kolejowej Dworzec. (233

Poszukiwania

Γ. Wojciechowski poszukuje Annę Wojtalewiczową względnie jej rodzinę. Zgłoszenia Starostwo Bydg., Ref. Wojskowy (180

Kupno

Kupię wózek sportowy dla dziecka. Zgłoszenia do „Ziemi Pomorskiej" pod „Wózek sportowy". (221

Kupię: mundur, spodnie, buty oficerskie przedwojenne, nowe lub używane. Zgłoszenia: Floriana 11 m. 5, w godz. od 17 do 19.

Zainteresowanym pod uwagę. Konie niezdolne do pracy kupuję na rzeź. Fa. K. Szczukowski dawn. Preuss, Garbary nr 27. (252

Dobrze zapłacę za garderobę używaną, futra, obuwie, bieliznę, firanki itp., ul. Dworcowa nr 75/1a, Jan Gutowski. (254

Kostium, suknie damskie używane kupię, Śląska 19, m. 2. (237

Zamiany

Zamienię wózek dziecięcy na damskie buciki, Wysoka 44 m. 1. (241

Zamienię męskie buty nowe nr 35 na nr 39. Zgłoszenia do „Ziemi Pomorskiej" pod „Sz. 12". (232

Zguba

Zagubioną „Kennkartę" oraz inne dowody na nazwisko Ochocki Wojciech (Polak) proszę za wynagrodzeniem zwrócić przy ul. Kraszewskiego nr 12/2. (249

Różne

Nauczyciele Publ. Szkoły Dokształcającej zawodowej zgłoszą się celem rejestracji w Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 7.
244) Izba Rzemieślnicza

Kto zrezygnuje z przydzielonego lokalu sklepowego, nadającego się **na branżę filmowo-kinomatograficzną** przy Gdańskiej, Dworcowej, Mostowej, wzgl. Starym Rynku. Ewentualne koszta zwracam. Oferty Redakcja pod **„filmo-kinomatografia".** (205

Fortepiany stroi R. Konstanczak, Sienkiewicza 36/2. (231

Ogrodnicy! Odbierzcie kartki na mierzwę. Związek Zaw. Ogrodników, ul. Jagiellońska nr 34a. (260

Wszelkie prace tokarsko-drzewne również kołowrotki wykonuje Zakład tokarsko-drzewny, ul. Garbary 21. (257

Dzień dobry! Dzień dobry! Co słychać? A wiosna i nie ma mi kto kostiumu uszyć, tak? Polecam Ci pierwszorzędną firmę krawiecką z Warszawy, którą otworzą wkrótce, ul. Gdańska 28/3, Jan Gutowski. (255

Materiał dziś jest bardzo cenny, źle zrobiony garnitur jest Ci udręką w życiu. Zadowolenie da garnitur wykonany w firmie Jan Gutowski, ul. Gdańska 28/3 (otwarcie wkrótce). (253

Przyjmuję wszelką reperację oraz podnoszę oczka. Pracownia pończoch i swetrów, Pelagia Wiśniewska, Sienkiewicza nr 41. (243

Zakłady fryzjerskie czy[nne] są od godz. 8—18 bez przer[wy]. W zakładach, w których p[ra]cuje tylko jeden pracow[nik] lub sam właściciel, dopuszcz[al]na jest przerwa obiadowa [...] godziny. Zarządzenie powy[ższe] obowiązuje od poniedział[ku]
245) Izba Rzemieślni[cza]

Szacunki, inwentury ogó[lne] i szczegółowe, bilanse otw[ar]cia, nadzór i bieżące pro[wa]dzenie ksiąg handlowych sz[yb]ko i fachowo załatwia Bi[uro] Księgowości dla Rzemio[sła] Bydgoszcz, Jagiellońska 32 [...]

Naświetlania-Masaże i Kąp[ie]le lecznicze udziela 3 Pu[nkt] Sanitarno-Opatrunkowy przy Uroczej 1 m. 3. Jan Cieśl[...] [...]

Wezmę w dzierżawę sk[lep] lub przystąpię do Spółki w [ce]lu założenia paszteciarni, ow[o]cami lub kawiarni; towar po[sia]dam. Zamojskiego 15, Chwa[s]kowscy. [...]

Poszukuję Zasady piso[wni] polskiej Jodłowski - Taszy[cki] I Interpunktacji, wydanie [...] dnia 12. 6. 1937 oraz podręc[z]nik Polskiej Korespondenc[ji] Handlowej. Zgłosz. do „Zie[mi] Pomorskiej" pod „L 25". [...]

Prenumeratę na dzienn[ik] „Ziemia Pomorska" przyjmu[je] Administracja pisma, ul. Ja[giellońska] 37. Opłata miesięcz[na], z odnoszeniem do domu zł 30—. [...]

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz od 12-ej do 13-tej

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Ceny ogłoszeń:

wiersz milimetrowy jednołamowy	1,— zł
drobne ogłoszenia wyraz	0,50 zł

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"